Daniel Colas

Skarpetki,
OPUS 124

(Les Chaussettes, opus 124)

Przekład: Bogusława Frosztęga

Reżyseria: Maciej Englert
Scenografia: Marcin Stajewski
Kostiumy: Anna Englert
Opracowanie muzyczne: Jerzy Satanowski
Konsultacja ruchu scenicznego: Jan Pęczek

Osoby

Verdier - Piotr Fronczewski (gościnnie)

Brémont - Wojciech Pszoniak

Inspicjent: Beata Szaradowska
Sufler: Jolanta Łusiak

Prapremiera polska we wrześniu 2010

Aktor włada tym, co przemijające. Wiadomo, że ze wszystkich sław jego najbardziej jest ulotna.[...] Aktor wybrał więc sławę niewymierną, która sama siebie uświęca i doświadcza.[...] Aktor ma powodzenie albo go nie ma. Piszarz żywi nadzieję, nawet jeśli jest zapoznany. Zakłada, że jego dzieła zaświadczą o nim. Aktor w najlepszym razie zostawi nam fotografię: jego gesty, jego milczenie, jego krótki oddech, jego miłosne westchnienie – nic z tego, czym był, nie dotrze do nas. Być nieznanym dla niego to nie grać, a nie grać to umrzeć po stokroć wraz ze wszystkimi postaciami, które mógłby ożywić albo wskrzesić.[...] Po zejściu ze sceny aktor jest nikim. Być może wtedy jego życie jest tylko snem.

Albert Camus

Nasz zawód jest okrutny.
A im bardziej poświęcamy mu swoje życie,
tym okrucieństwo to staje się dotkliwsze.

Jean-Louis Barrault

Artur Rimbaud

Statek pijany

(fragment)

Gdy rzeki obojętne zniosły mnie na fali,
Nie czułem już nad sobą władzy holowników:
Indianie ich do barwnych palów przywiązali
I obnażonych wzięli na cel wśród okrzyków.

Ja, dźwigacz zbóż flamandzkich, angielskiego sukna,
Nie troszczyłem się nigdy o żadną załogę.
Gdy z ostatnią skończyła się ta heca smutna,
Koło ujścia swobodnie puściłem się w drogę.

Skroś przypływy, odpływy, w dzikiej pluskaninie,
Ja, tamtej zimy głuchszy niż mózgi dziecięce,
Biegłem! Nawet półwysep, gdy nagle odpłynie,
Nie pogrąży się w bardziej triumfalnym zamęcie.

W błogosławieństwie burz na morzu się ocknąłem.
Lżej niż korek pięć nocy tańczyłem na fali,
Którą nazwano wiecznym iksjonowym kołem,
I nie dbałem, czy durna latarka się pali!

Słodsza niż dla dzieciaka cierpkich jabłek miazga,
Zielona woda weszła w sosnową łupinę,
Wyszarpnęła kotwicę, ster wydarła z gniazda,
Po womitach i winach zmyła plamy sine.

I odtąd kąpałem się w poemacie morza
Nasyconym gwiazdami, mlecznym od ich pyłku,
Pożerałem lazury, gdzie się czasem wdrąża
Topielec zamyślony, płynąc bez wysiłku;

Gdzie nagle – siną toń zabarwiające wiry
I rytmy pełzające ku dziennej rdzawości –
Mocniejsze niż alkohol i szersze niż liry
Zafermentują gorzkie czerwienie miłości!

Znam nieba pękające w rozbłyskach do głębi,
Trąby wodne, fal spięcia i prądy, znam białą
Jutrzenką przeczuloną tak jak lud gołębi;
Widziałem nieraz to, co się ludziom widziało!...

Charles Baudelaire

Albatros

Czasami dla zabawy uda się załodze
Pochwycić albatrosa, co śladem okrętu
Polatuje, bezwiednie towarzysząc w drodze,
Która wiedzie przez fale gorzkiego odmętu.

Ptaki dalekolotne, albatrosy białe,
Osaczone, niezdarne, zhańbione głęboko,
Opuszczają bezradnie swe skrzydła wspaniałe
I jak wiosła zbyt ciężkie po pokładzie wloką.

O jakiż jesteś marny, jaki szpetny z bliska,
Ty, niegdyś piękny w locie, wysoko, daleko!
Ktoś ci fajką w dziób stuka, ktoś dla pośmiewiska
Przedrzeźnia twe podrygi, skrzydlaty kaleko!

Poeta jest podobny księciu na obłoku,
Który brata się z burzą, a szydzi z łucznika;
Lecz spędzony na ziemię i szczuty co kroku,
Wiecznie się o swe skrzydła olbrzymie potyka.

Alfred de Vigny

Śmierć wilka

(fragment)

...Lamenty, płacze, modły jednako są tchórzliwe
Wypełniaj bez wahania swą długą, ciężką misję
Krocz drogą, którą Los zechciał przeznaczyć tobie
Po czym, jak ja, w milczeniu cierpiąc,
bez skargi zakończ życie.

Poradził ktoś lekarzowi chorób psychiki, aby w swym gabinecie, na widocznym miejscu, zawiesił rozmaite maski. Pacjent, zaraz po wejściu, sam dokona diagnozy, czyli wyboru. Oto maska, która mu się najbardziej podoba: pozór, który niegdyś chciał przybrać, postać, którą kiedyś mógł przyjąć, bohater, którym powinien był zostać...
Każdy człowiek, z początku dla napaści, później już tylko dla obrony, zasłania sobie twarz maską. Aby otoczenie zadziwić, aby uczucie swoje oszczędzić, aby łatwiej było mu żyć. Ale potem do maski się przyzwyczaja. I nie zdejmuje jej nawet wtedy, gdy odeszli ostatni już goście. Gra własna rolę jeszcze wówczas, gdy lustro odebrano mu z ręki.

Andrzej Banach, *Wybór maski*

Wystarczy odrobina wyobraźni, by zrozumieć, czym jest los aktora. Komponuje i prezentuje swoje postaci w czasie. W czasie również uczy się nad nimi panować. Im więcej rozmaitych losów przeżył, tym lepiej oddziela się od nich. Przychodzi pora, kiedy trzeba umrzeć dla sceny i dla świata. To, co przeżył, ma przed oczami. Widzi jasno. Czuje, jak rozdzierająca i niezastąpiona jest ta przygoda. Wie i może teraz umrzeć. Są przytułki dla starych aktorów.

Albert Camus

Źródła utworów i cytatów

Andrzej Banach, *Wybór maski,* Wyd. Literackie, Kraków-Wrocław 1984

Jean-Louis Barrault, *Wspomnienia dla jutra,* przekł. Ewa Krasnowolska, Czytelnik, Warszawa 1977

Charles Baudelaire, *Albatros,* przekł. Wisława Szymborska, Poezje, Warszawa 1956

Alfred de Vigny, *Śmierć wilka* – fragment, przekł. Bogusława Frosztęga

Albert Camus, *Eseje, Mit Syzyfa,* Wybór i przekład Joanna Guze, PIW, Warszawa 1974

Jean Arthur Rimbaud, *Statek pijany,* przekł. Adam Ważyk, *Zeszyt wierszy francuskich,* PiW, Warszawa 1956

O autorze

Daniel Colas, aktor, reżyser teatralny i filmowy, pisarz. Od 2006 roku dyrektor artystyczny Teatru „Les Mathurins" w Paryżu. Absolwent Wyższej Państwowej Szkoły Teatralnej w Paryżu (Conservatoire National Supérieur d'Art Dramatique) - szkołę ukończył w 1970 roku z pierwszą lokatą.
W 1972 uhonorowany nagrodą im. Gerarda Philipe'a dla najlepszego aktora teatralnego.
Jest autorem 9 sztuk (*La Maille, Chacun pour moi, La Voisine, Femme à lunettes, Vilains pas beaux, Putain de soirée, Charlotte Corday, Atrocement vôtre, Chaussettes, opus 124*).
Reżyserował sztuki Pintera, Sartre'a, Tennesse Williamsa, J.-C. Grumberga oraz wielu innych autorów, wśród nich także utalentowanych debiutantów.

Autor o swojej sztuce

„Kimże w gruncie rzeczy są ci dwaj klauni, tak zupełnie od siebie różni?... Są ludźmi, po prostu. Pełnymi sprzeczności, ze swoimi słabościami i okrucieństwem... a także czułością... Są to być może dwie twarze tej samej postaci. Diametralnie odmienne, a jednocześnie całkowicie identyczne... Ludzie i tyle.... Po prostu ludzie... zadufani w sobie, niepoważni...
Co tu dużo mówić, klauni... Po prostu klauni..."

Daniel Colas

TEATR WSPÓŁCZESNY
Warszawa ul. Mokotowska 13

Dyrektor Teatru
MACIEJ ENGLERT

Zastępca Dyrektora
Sławomir Szylski

Kierownik techniczny
Piotr Samojlik

Pracownie

malarska - Katarzyna Wierzejska-Bojczuk
perukarska - Grażyna Świerżewska
tapicerska - Leszek Pruśniewski
ślusarska - Jerzy Mościcki
rekwizytor - Robert Kowalczyk, Marta Miller
brygadier - Benedykt Daniel
główny elektryk - Włodzimierz Sokołowski
akustyk - Paweł Żołek, Sławomir Dębiński

Redakcja programu - Jadwiga Adamowicz
Opracowanie graficzne - Magda Hueckel
Redakcja techniczna - Jacek Kurkus

Przedsprzedaż biletów prowadzi Kasa Teatru ul. Mokotowska 13, tel. 22 825 59 79,
w dni powszednie od 11.00 do rozpoczęcia spektaklu, w poniedziałki od 11.00 do 17.00,
w niedziele i święta od 13.00 do rozpoczęcia spektaklu

Internetowa przedsprzedaż biletów:
www.ticketonline.pl, www.eBilet.pl
(również w punktach sprzedaży Ticket Online i eBilet – ich lista dostępna na stronach);

Informacja o bieżącym repertuarze tel. 22 825 09 43.
Strona: www. wspolczesny.pl
e-mail: teatr@wspolczesny.pl

Daniel Colas

SKARPETKI
OPUS 124

(Les Chaussettes, opus 124)

PRZEKŁAD: Bogusława Frositega

REŻYSERIA: Maciej Englert

SCENOGRAFIA: Marcin Stajewski

KOSTIUMY: Anna Englert

OPRACOWANIE MUZYCZNE: Jerzy Satanowski

OSOBY:

VERDIER - Piotr Fronczewski /gościnnie/

BRÉMONT - Wojciech Pszoniak

60
LAT TEATRU
WSPÓŁCZESNEGO
w Warszawie
1949 - 2009